Nr 130. Kraków, Poniedziałek 20 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcaya, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bochrab, ul. Karola Ludwika 21, S. Igłowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Bockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 5 M. Dukes Nachfolger, Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustępstwo Chin.

Konflikt rosyjsko-chiński, który lada chwila groził wybuchem wojny, skończył się w piątek ubiegłego tygodnia pokojowo. Na ultimatum rosyjskie, domagające się od rządu chińskiego odpowiedzi w ciągu trzech dni, rząd ten odpowiedział, że spełni wszystkie żądania rosyjskie i że w całej pełni wygasający traktat handlowy odnowi i będzie nadal ściśle przestrzegał jego postanowień. Chiny ustąpiły tedy całkowicie w przekonaniu o swojej bezsilności, tembardziej, że zarządzona niemal równocześnie mobilizacya japońska świadczyła, iż rząd tokijski skorzysta ze sposobności, aby pod jakimś błahym pozorem zająć południową Mandurye.

Tym razem tedy udało sie Rosyi odniesc bezkrwawe zwycięstwo nad odradzającemi się Chinami. Czy jednak w niedalekiej przyszłości nie będzie ona musiała drogo jeszcze to zwycięstwo okupić, to kwestya, którą w piątek podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w Dumie, poruszył w mowie swej przywódca kadetów prof. Milukow w sposób, który ogromnie się nie podobał całej prasie rządowej i reakcyjnej.

Leader kadetów wziął sobie za łatwy cel udowodnić, że rząd rosyjski niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał w ciągu ostatnich lat sześciu. Podobnie jak do awantury mandżurskiej i portarturskiej zachęcony przez Niemcy, tak teraz w myśl ich wskazówek rozpoczął on nową awanturę kuldżańsko-mongolską, która z konieczności doprowadzić musi do tak samo opłakanych rezultatów, do jakich doprowadziło uparte szukanie niezamarzających portów na brzegu Oceanu Spokojnego. Rosya, wedle Milukowa, niema żadnych interesów realnych, któreby uzasadniały jej postępowanie agresywne wobec Chin. Wysuwany jako argument ucisk, któremu rzekomo ulegają kupcy rosyjscy w Mongolii, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Kupcy rosyjscy bowiem, uzyskawszy, dzięki traktatowi z Chinami z r. 1881, monopol na handel w Mongolii bez ceł, zaczęli ten swój przywilej wyzyskiwać w tak bezecny sposób, że sami autorowie rosyjscy, jak n. p. Swiecznikow, stwierdzają, iż handel rosyjski w Mongolii na wszystkie cechy bezkarnego rozboju na gładkiej drodze, ale nie handlu. Nic też dziwnego, że w takich warunkach Mongołowie nie chcą kupować od Rosyan i wolą otrzymywać towary od kupców chińskich, którzy dostarczają im ich po cenach znacznie niższych, a w jakości znacznie lepszej.

Agresywność Rosyi wobec Chin może przynieść pożytek tylko chyba jednej Japonii, która, chcąc utwierdzić się na lądzie azyatyckim, dąży do zagarnięcia południowej Mandżuryi jeszcze zanim Chiny zdołają wzmocnić się w drodze rozpoczętych obecnie reform, a Stany Zjednoczone ukończą budowę kanału panamskiego. W traktacie rosyjsko-japońskim z roku 1910 istnieje podobno tajna klauzula, w której Rosya uznaje, że główne swoje interesa ma w Mongolii, zaś Japonia w Mandżuryi.

To też na podstawie tej klauzuli prasa japońska, zaraz po wybuchu konfliktu rosyjsko-papońskiego, zaczęła wzywać rząd, aby poczynił przygotowania do zaanektowania Mandżuryi poł. Przygotowania te rząd tokijski poczynił też istotnie na wielką skalę. Wzdłuż kolei południowo-mandżurskiej skoncentrowano znaczne siły wojskowe, gotowe w każdej chwili do obsadzenia ważniejszych punktów strategicznych w kraju.

Japonia czeka tylko, aby Rosya ze swej strony rozpoczęła kroki zaczepne przeciw Chinom w Mongolii i Kuldży, poczem sama natychmiast przystąpiłaby do okupacyi Mandżuryi.

Milukow upatruje jednak wielką różnicę między Japonią a Rosyą. Oto gdy Japonia, zająwszy Mandżuryę, usadowi się w niej i utwierdzi na zawsze, to Rosya swoich — łatwych zdobyczy nie będzie mogła długo utrzymać, mimo że staną się one dla niej powodem do nowych i coraz większych, a zupełnie nieproduktywnych wydatków. Nie ulega bowiem żadnej dla Milukowa wątpliwości, że Japonia, zabrawszy Chinom, co jej będzie potrzebne, potem zawrze z niemi sojusz, którego ostrze skieruje się przeciw Rosyi, która wobec takiego związku całej rasy żółtej, okaże się całkowicie bezsilną. Wówczas Rosya straci to, coby teraz bez trudu wzięła, i jeszcze coś ze swojego dołoży.

Na końcu swej mowy Milukow, zastanawiając się nad przyczynami rzeczywistemi tej agresywności rosyjskiej wobec Chin, wyraził przekonanie, że podobnie jak w aferze mandżursko-koreańskiej, tak i obecnie wchodzą w grę interesa wysoko postawionych osób.

Mianowicie od jakiegoś czasu mówi się głośno, że rodzinne dobra cara, mianowicie okręg nerczyński i altajski, stanowiące własność osobistą rodziny carskiej, leżą tak blisko granicy chińskiej, że ze strony Chin są stale zagrożone. Ma to być motywem do dalszych podbojów na Chinach, który w najwyższych sferach najwięcej znajduje posłuchu. Mamy tu więc do czynienia z motywami rosyjskiej polityki zagranicznej zupełnie analogicznymi z tymi, którymi kierował się car, gdy swoje przyzwolenie na awanturniczą politykę Aleksiejewa w Mandżuryi. Jak wiadomo, chodziło wówczas o ogromne przedsiębiorstwo eksploatacyi lasów nad rzeką Jalu, które zorganizował Bezobrazow, a którego głównym akcyonaryuszem był — sam car...

Uroczystości jubileuszowe we Włoszech.

Dnia 10 marca minęło lat 50 od chwili, w której po wypędzeniu Burbonów z Królestwa neapolitańskiego przez Garibaldi'ego i po zajęciu kilku prowincyj państwa kościelnego przez wojska Piemontu, pierwszy parlament ogólnowłoski uchwalił utworzenie królestwa włoskiego. Ostateczne zjednoczenie całych Włoch w jedno państwo dokonało się wprawdzie dopiero w latach 1866 — po odebraniu Austryi całej Wenecyi — oraz w roku 1870, po wcieleniu reszty państwa kościelnego wraz z Rzymem — jednakże dniem narodzin królestwa włoskiego był już faktycznie dzień 10 marca 1861 roku. Państwo to obchodzi też obecnie pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia.

Oficyalne uroczystości jubileuszowe, w których wezmą udział rząd i dwór, rozpoczną się dopiero dnia 27 b. m.; uroczystości narodowe rozpoczęły się już w piątek 17 b. m. i to w Turynie, dawnej stolicy królestwa Sardynii, a następnie Piemontu. Tam, w dniu tym odbyło się świetne, uroczyste zgromadzenie burmistrzów i wójtów wszystkich miejscowości, które w roku 1861 należały do królestwa Sardynii. Przybywających ze wszystkich stron osobnemi pociągami reprezentantów tych gmin, witała na dworcu turyńska rada miejska, poczem imponujący pochód ruszył do Mole Antonelliana, gdzie w obecności księżniczki Letycyi, księcia Genuy i ministra finansów Facty, odbyła się wielka manifestacya, podczas której wygłaszano mowy na cześć idei zjednoczenia Włoch. Miasto było wspaniale udekorowane. Po południu Rada miejska dała na cześć gości bankiet, do którego zasiadło 1600 uczestników, a wieczorem odbyła się iluminacya.

Podobne uroczystości urządzono w Medyolanie, Bolonii i Genui oraz w wielu mniejszych miastach.

Ku uczczeniu tego jubileuszu otwarte zostaną wielkie wystawy przemysłu i sztuki w Turynie i Rzymie. Naród włoski spodziewa się, że jubileusz ten ściągnie w tym roku do Włoch, a zwłaszcza do Rzymu krocie tysięcy gości z całego świata. Między innymi przybyć ma około stu niemiecko-liberalnych członków austryackiej Rady państwa.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Niespodziewanie zupełnie początek włoskich uroczystości zakłócony został przesileniem gabinetowem, i to, jak wnosić można z depesz, pozornie przynajmniej nie umotywowanem żadną koniecznością. W sobotę — już przy końcu posiedzenia włoskiej Izby deputowanych stanęła na porządku dziennym sprawa reformy wyborczej. Komisya Izby, której przekazano dotyczący projekt, oświadczyła, że potrzebuje dłuższego czasu na przestudyowanie wszelkich systemów ordynacyj wyborczych. Do sprawozdania tego zgłosił deputowany Bertolini wniosek, ażeby komisyi nie naglić do przyspieszenia tej ważnej sprawy, ponieważ mogłoby to zaszkodzić powadze Izby. Ze strony socyalistycznej odpowiedziano na to zarzutem, że w kołach rządowych istnieje widocznie zamiar przewlekania reformy, oraz wnioskiem, ażeby komisyi wyborczej wyznaczono ścisły termin do przedłożenia sprawozdania. Wniosek ten uzyskał poparcie stronnictwa radykalnego, którego dwóch członków, Sacchi i Credaro, zasiada w gabinecie.

Prezydent gabinetu Luzzatti oświadczył wówczas, że we wniosku tym widzi ukryte votum nieufności i dał do zrozumienia, że pragnąłby, aby kwestyę tę postawiono jasno i otwarcie na porządku dziennym. Izba przyjęła wówczas porządek dzienny, zgłoszony przez dep. Pozziego, w którym oświadcza, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie komisyi dla reformy wyborczej, co równało się odrzuceniu wniosków o wyznaczenie jej ścisłego terminu ukończenia prac.

Porządek ten przyjęto 265 głosami przeciwko 70, rząd otrzymał więc dostateczne zupełnie wotum zaufania; ponieważ atoli przeciwko porządkowi temu głosowali także członkowie partyi radykalnej, ministrowie Sacchi i Credaro zrezygnowali ze swoich tek ministeryalnych. To do tego stopnia rozdrażniło prezydenta gabinetu Luzzattiego, że wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi.

Jaki będzie przebieg tego przesilenia, trudno dziś przewidzieć. Możliwą jest rzeczą, że Luzzatti ponownie otrzyma misyę utworzenia gabinetu. Ogólnie przypuszczają, że zdecydował się on na krok taki właśnie z tej przyczyny, ażeby zagmatwaną sytuacyę wyjaśnić i umożliwić utworzenie nowego gabinetu przed dniem 27 bm. przed dniem, w którym mają się rozpocząć oficyalne uroczystości jubileuszowe.

(Tel. „N. Reformy".)

Rzym, 20 marca.

„Vita" donosi: Z powodu głosowania radykałów przeciw porządkowi dziennemu Pozziego, przez co usunęli się oni z szeregów większości rządowej, radykalni ministrowie Sacchi i Credaro wyrazili chęć zgłoszenia dymisyi. Radykalni deputowani oświadczyli obu ministrom, że ich „votum" nie stanowi braku zaufania do gabinetu. Ponieważ chodziło tylko o różnicę zdań między częścią Izby a komisyą, nie ma powodu do przesilenia gabinetowego. Mimo to na radzie ministeryalnej Sacchi i Credaro przedstawili zamiar podania się do dymisyi, co niezawodnie doprowadzi do przesilenia w całym gabinecie.

Prezydent ministrów Luzatti złożył królowi wczoraj przedpołudniem sprawozdanie o sytuacyi.

Rzym, 20 marca.

Ag. Stefaniego donosi: Ponieważ większość radykałów głosowała wbrew intencyom rządu w sprawie prac komisyi, wybranej dla reformy wyborczej, ministrowie Sacchi i Credaro podali się do dymisyi. Z powodu tego cały gabinet uchwalił jednogłośnie podać się do dymisyi. Luzzatti wręczył wczoraj królowi dymisyę całego gabinetu. Król zastrzegł sobie czas do namysłu.

Ekspanzya czeskiego kapitału.

Prawdziwą niezależność daje narodowi jego rozwój ekonomiczny. Zrozumieli to dawno Czesi i dzięki temu są w Austryi pierwszym narodem słowiańskim, który w walce ze swoim wrogiem potrafił się skutecznie uwolnić od zależności ekonomicznej od niego i stanąć o własnej sile na tem polu.

Czesi rozrastają z dniem każdym na polu ekonomicznem i finansowem, a wzrost ten jest jest tak szybki, że im tego tylko pozazdrościć można. W ostatnich czasach, jak z radością notuje czeska prasa, powstały w Czechach i po za Czechami nowe liczne finansowe i gospodarcze przedsiębiorstwa, lub też dotychczasowe instytucye zostały powiększone i ulepszone. Ekspanzya czeskiego kapitału w ostatnich czasach rozszerzyła tak znacznie swój zakres działania, że dzisiaj kapitał czeski już i w międzynarodowem życiu gospodarczem ma duże znaczenie. W ostatnich dniach np. założono wielki bank czeski w Bułgaryi. Przed tygodniem założyli Czesi w Budapeszcie „Węgierski bank przemysłowy" pod egidą czeskiego banku przemysłowego „Union", w Budapeszcie też jeden z najpotężniejszych banków czeskich „Živnostenska Banka" założył niedawno swoją filię. Jeżeli się zważy, że czeski kapitał zastąpiony jest przez filie banków praskich prawie we wszystkich większych miastach w Austro-Węgrzech, szczególnie jednak w Wiedniu, Krakowie, Tryeście, Lwowie, Lublanie i Czerniowcach, i że oprócz tego posiadają Czesi w N. Jorku bank swój dla emigrantów, nadto że w Warszawie istnieje od niedawna bank czesko-polski, oraz jeżeli się przypomni, że Czesi do dzisiaj mają wogóle 12 centralnych olbrzymich instytucyj finansowych, współzawodniczących bardzo skutecznie na wszystkich polach bankowości z niemieckim kapitałem, to można rzeczywiście mówić o niesłychanym rozwoju, o wielkiej ekspanzyi czeskiego kapitału.

Na czele czeskiej bankowości stoi potężna instytucya finansowa „Živnostenska Banka" w Pradze, założony przed 40 laty przy pomocy małego kapitału. Dzisiaj ma ten zakład 13 wielkich filij, liczne kantory wymiany w Austryi, tak, że jest on obecnie prawdziwą potęgą finansową w Austro-Węgrzech, z której Czesi mogą być dumni.

Niedawno odbyło się walne zebranie tego banku w Pradze. Czysty zysk przy kapitale akcyjnym 60 milionów, wynosił za rok 1910 sumę 4.161.132 kor. (w roku 1909 wynosił 2,836.452 kor.). Podwyższono na tem zebraniu kapitał akcyjny do 80 milionów kor. i uchwalono założyć pięć dalszych jego filij, jedną w Libercu, tak zaciekle bronionym przez Niemców przed „czeską inwazyą". Oprócz zajmowania się właściwymi interesami pieniężnymi, bank ten bierze udział czynny także w rozmaitych wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i kapitalistycznych spekulacyach, co mu przynosi wysokie zyski.

Oprócz tej instytucyi powstał w Pradze w ostatnich dziesiątkach lat cały szereg wielkich zakładów bankowych, z których dwa są przedewszystkiem najbardziej znane. Są to Czeski bank przemysłowy i Centralny bank czeskich kas oszczędności. Na Morawach również znajduje się cały szereg dobrze prosperujących banków czeskich, Śląsk zaś cały jest zalany filiami kas czeskich tak z królestwa, jak z Moraw.

Ten ogólnikowy przegląd czeskich banków daje już pewien obraz niezwykłego rozwoju ekonomicznego i dobrobytu materyalnego Czechów. Tem się także tłomaczy zwycięski bój tego narodu z potężnym finansowo narodem niemieckim, że Czesi skutecznie i szybko ekonomicznie się rozwijają i uniezależniają się od kapitału niemieckiego.

W Galicyi czeskie banki robią świetne interesa i doskonale współzawodniczą z naszymi bankami. Ten komplement dla czeskich finansistów jest zarazem słuszną przymówką pod adresem naszych kas polskich, których ekspanzya nie da się wprost porównać z zalewem czeskiego kapitału.

O placówkę na kresach.

Dnia 12 b. m. odbył się w Morawskiej Ostrawie liczny bardzo wiec w sprawie ratowania Domu Polskiego w tem mieście. Zgromadzeni wybrali honorowym przewodniczącym prof. O. Bujwida, chcąc przez to wyrazić mu wdzięczność za jego niezwykłą ofiarność, okazywaną stale w sprawie Domu Polskiego w Mor. Ostrawie.

Szereg przemówień rozpoczął dyrektor Tow. budowy Domu Polskiego dr Wróbel, zaznaczając z radością, że sprawa Domu Polskiego jest na dobrej drodze, ponieważ Zarząd Główny T. S. L., po dokładnem zbadaniu, powziął przychylną decyzyę, a mianowicie ma zamiar nabyć Dom Polski dla celów szkolnych. Red. Jarosz wykazał ważność tej placówki dla Moraw i Śląska. Dyr. Woynarowski wyjaśnił, że piekąca sprawa budynku szkolnego dla szkoły ludowej i wydziałowej znajdzie najlepsze załatwienie, jeżeli T. S. L. zakupi Dom Polski i dobuduje dwupiętrowy budynek na przytykającej parceli.

Przemawiali jeszcze dr Seidl, dr Bujwid który oświadczył, że nie można żadną miarą dopuścić do upadku tej polskiej placówki, oraz paru górników. W imieniu Wydziału ścisłego Głównego Zarządu T. S. L. przemówił p. Tabaczyński, zawiadamiając zgromadzonych, że tenże Wydział T. S. L. postanowił sprawę Domu Polskiego bardzo przychylnie zaopiniować i przedstawić na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Wiec zakończono uchwaleniem kilku rezolucyj:

1) Zgromadzeni upraszają Zarząd główny T. S. L., aby jak najprędzej przejął Dom Polski na swoją własność.

2) Zgromadzeni wyrażają prof. Bujwidowi w szczególności, i innym ofiarodawcom wogóle, podziękowanie za materyalne wspieranie Domu Polskiego.

3) Wiec wyraża życzenie, aby dotychczasowa dyrekcya Domu Polskiego pozostała nadal na stanowisku.

4) Dom polski, znana na kresach placówka ruchu oświatowego i narodowego, siedziba od lat wielu szkół polskich, znajduje się dzisiaj w upadku. Grozi jej niebezpieczeństwo publicznej sprzedaży na żądanie wierzycieli. Sprzedaż Domu polskiego równałaby się upadkowi szkoły polskiej, która nie miałaby się gdzie pomieścić. Już obecnie grożą władze szkolne zamknięciem szkoły polskiej, jeżeli Towarzystwo utrzymujące szkołę, nie postara się o skoncentrowanie klas szkolnych w jednym gmachu. Upadek Domu polskiego, a za nim zamknięcie szkoły polskiej, byłoby osłabieniem ruchu narodowego na kresach, pociągnęłoby za sobą szybką germanizacyę i czechizacyę przeszło 20 tysięcy polskiej ludności, odbiłoby się niekorzystnie na całym ruchu odrodzeniowym ludu polskiego na kresach śląsko-morawskich.

Z tych względów wiec ludności polskiej zwraca się z gorącym apelem do T. S. L., aby zakupiło Dom Polski i przybudowało do niego lokale szkolne. Zakupno Domu polskiego przez T. S. L. uważamy za jedyny i możliwy sposób zapobiegnięcia upadkowi Domu Polskiego i szkoły polskiej. Nie wątpimy, że T. S. L., znając dobrze niebezpieczeństwo chwili i zarazem doniosłość tych dwóch placówek dla rozwoju ludności polskiej na kresach — do naszych życzeń i uchwał się przychyli.

HELENA FILOCHOWSKA.

NATALIA.

8 (Ciąg dalszy.)

Urwała, a Bauman zobaczył przez chwilę marmurową bladość jej zmienionej twarzy i straszliwą zgrozę w oczach patrzących nieruchomo.

— Ach, chce się żyć, żyć, żyć dla niego — powiedziała cicho, namiętnie przygarniając dziecko do szybko dyszącej piersi.

Nie było w niej już nic z wyniosłej bohaterki, tragicznej kochanki zabitego przywódcy, spokojnej konspiratorki, czatującej w noc gwiaździstą na człowieka, którego musiała zamordować. Cała była głęboko czującą kobietą, matką truchlejącą na myśl, że jej dziecię, poczęte w przeddzień śmierci ukochanego mężczyzny, dziecię bezimiennego bohatera wielkiej idei, to dziecię może pozostać samo drżące, sieroce, opłakane, w jednem z tych miast nieznanych, wśród których od paru lat kryła się, jak zwierz tropiony.

Bauman po raz pierwszy usłyszał to wyznanie z ust Natalii. Głęboko wzruszony ujął jej białą, wysmukłą dłoń, która dotąd budziła w nim dreszcz zgrozy i ucałował ją lekko ze czcią. Natalia zrozumiała i uśmiechnęła się ciepłym, dobrym uśmiechem, który jej smutną, prześliczną twarz owiał tchnieniem niewysłowionego czaru.

Ale Bauman nagle sposępniał.

Dopiero teraz, widząc ten jasny uśmiech i te jasne oczy Natalii, przypomniał sobie, że przybyły przed paru dniami student prosił go rano, by ostrzegł młodą matkę o grożącem jej niebezpieczeństwie. Podobno widziano ją w drodze do O., i policya rozpoczęła już poszukiwania.

Chciał wieść tę, budzącą w nim głuchy, męczący niepokój zakomunikować Natalii natychmiast po jej przyjściu do ogrodu, ale silne i smutne uczucia, jakie zawsze przeżywał, będąc z nią razem, wypłoszyły mu na krótko z mózgu myśl tamtą.

Spojrzał na Natalię, na jej spokojną już twarz bielejącą w cieniu dużego kapelusza, na złocistą główkę dziecka i skulił się w poczuciu bezmiernego, szarpiącego żalu.

— Znów biedactwo tułać się musi bezdomnie — pomyślał z bólem. — Trzeba będzie wystarać się o pieniądze i wysłać ją z dzieckiem zagranicę. Zaczyna być znów niebezpiecznie...

Zadrżał. Z oślepiającą jasnością zobaczył jakiś świt wiosenny, jakiś mur z czerwonej cegły, jakieś dalekie, dalekie senne, modre pola... I twarze szare, posępne, kamienne... rude sołdackie szynele i białe drzewo grubego słupa z belką poprzeczną wysoko... z czarnym hakiem wbitym w ociekające jeszcze swą krwią złocistą — wonną żywicą — drzewa...

Spojrzał nieprzytomnemi oczami na Natalię i myśl swoją zdefiniował krótko i zwięźle, że tej prześlicznej, jasnowłosej kobiecie, siedzącej w słońcu obok niego z dzieckiem na kolanach, grozi po prostu — stryczek.

Zauważyła jego niepokój.

— Co wam? — zapytała, zwracając ku niemu swe łagodne, duże oczy.

— Właśnie chciałem wam powiedzieć, Natalio... Pewien student z Moskwy...

— Co? Znów śledzą? — szepnęła prędko, blednąc.

— Uspokójcie się... Na razie... Dziś, jutro — nie. Ale trzeba będzie uciekać. Choć kto wie — zamyślił się posępnie. — Może najlepiej właściwie zaraz...

— Dokąd pojadę? Nieszczęsne dziecko...

— Teraz jedźcie do Mitawy, Natalio. Mam tam krewną, dobrą staruszkę — przyjmie was z radością. Obmyślę wszystko. Będzie wam dobrze w tej cichej, kurlandzkiej mieścinie... Po paru tygodniach trzeba będzie koniecznie zagranicę...

Słuchała go z nawpół przymkniętemi powiekami, drżącemi lekko nad źrenicami pełnemi bezsilnej męki. Mocno tuliła do piersi dziecko, które słuchało także w milczeniu, jakby przywykłe do tragicznego, czarnego cienia niebezpieczeństw, okropnych dni bez jutra, straszliwych możliwości, czających się gdzieś w otchłaniach krwi, zgrozy i rozpaczy. Patrzyła szeroko rozwartemi, ślepemi oczami na Baumana, który troskliwie i uważnie dawał rady, wyliczał połączenia pociągów, nazwy stacyj, zagłuszając ból upartej myśli, że jutro, pojutrze nie będzie mógł już patrzeć na ten blady profil drogiej kobiety, której uśmiech był jego smutnem szczęściem. Przeżywał naprzód wszystkie niebezpieczeństwa, czyhające na te dwie bliskie mu istoty i wszystkie niepokoje, które będą szarpać białą pierś matki westchnieniami męki i udręczenia. I w zapylonej szybie wagonu widział już te znękane, wiecznie czuwające oczy, te usta pobladłe, tak drogie, tak niedościgłe w swem dumnem cierpieniu i tę maleńką, jasną, dziecięcą główkę bez dachu...

Zamilkł znużony i zgasłą twarz pochylił nisko, patrząc w żółty piasek, zasłany biało-różowemi płatkami kwiatów kasztanu. Ogromny ciężar przytłoczył mu barki.

Natalia przesunęła ręką po oczach, zasnutych posępnym cieniem i wyciągnęła ją serdecznie w podzięce.

— Dziękuję, dziękuję — powiedziała ciepło głosem tak mu nieskończenie drogim, przesłoniętym głębokim smutkiem. — Tacyście dobrzy.

Uścisnął mocno tę wyciągniętą rękę i spojrzał na zegarek.

— A teraz opuszczę panią, Natalio, na krótko — rzekł, wstając. — O piątej spotkam się z owym studentem, aby zasięgnąć bardziej szczegółowych wieści o waszej sprawie. Rano nie mogłem z nim mówić dłużej, gdyż, zdaje się, śledzono nas. Prawda, że za godzinę zastanę was tu, Natalio?

Skinęła głową i pożegnała go serdecznie. Gdy odszedł, patrzyła za nim długo, dopóki nie zniknął w labiryncie żółtych ścieżek i drzew akacyowych.

— Dobry — pomyślała ze wzruszeniem i, zamknąwszy oczy, blisko, blisko ujrzała jego szczupłą, smagłą twarz o inteligentnych, ślicznie rzeźbionych rysach i przepysznych czarnych oczach, pełnych tęsknoty i cierpienia.

Spojrzała na dziecko, budujące z gałązek jakieś tajemnicze gmachy i przypomniała sobie ranną wizytę „fabrykantki aniołków" oraz ostrzeżenie Baumana.

Ukryła twarz w dłoniach i wpadła znów w ciężką, śmiertelnie męczącą zadumę.

— — — — — — — — —

(C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 20 marca.

Z niedzieli. W sobotnim numerze „Nowej Reformy" opiewał kronikarz piękną pogodę i witał przedźnych zwiastunów wiosny — a nazajutrz, to jest w niedzielę, niebo srogotnie zadało mu kłam, darząc Krakowian wcale niemiłym dniem świątecznym. Nie należy bawić się w przepowiednie pogody, łatwiej bowiem odgadnąć, czy rząd będzie budować kanały, niż przewidzieć stan powietrza na kilka godzin naprzód. Wstecz nie potrzeba niczego przewidywać. Co prawda kronikarz, jako doświadczony znawca stosunków austryackich, uczynił w sobotę uwagę, że w Wiedniu panuje słota, która może także nawiedzić Kraków i Galicyę. Słota jedzie sobie powietrzem, nie troszcząc się o podwyższone ceny biletów na kolejach.

I rzeczywiście słota przybyła do nas z Wiednia. Jest to znowu upominek dla Galicyi z powodu którego p. Wolf albo Schreiner będą mogli oburzać się do syta. A powinni się radować, jest to bowiem zwycięstwem „idei" centralistycznej, gdy nawet słota z Wiednia rozchodzi się po krajach i królestwach, reprezentowanych w Radzie państwa.

Mieliśmy tedy niedzielę iście bardzo miłą. Śnieg, błoto i zgniłe zimno nie zachęcały do wychodzenia z domu. Mimo to ludziska bawili się, wczoraj bowiem wolno było nawet tańczyć ze względu na dzień św. Józefa. Urządzono też zabawy w kilku stowarzyszeniach, a w domach prywatnych rozbrzmiewały skoczne dźwięki fortepianów, wołających o stroiciela wszystkimi klawiszami od najwyższej wioliny począwszy, a na najgłębszym basie skończywszy. W licznych domach panuje chwalebny zwyczaj, że w czasie wielkiego postu fortepiany o ile możności milczą, chyba, że córka, mając aspiracye do estrady koncertowej, musi odbębnić swoje ćwiczenia. Gdyby fortepiany nie były produktem nowszych czasów, możnaby sądzić, że wczorajsza niedziela otrzymała dlatego nazwę „Głuchej", że milczą w tym dniu fortepiany, o ile równocześnie nie wypadnie święty Józef. Ale wczorajsza niedziela nazywa się „Głucha" z tego powodu, ponieważ dawniej nabożeństwa odbywały się podczas niej bez żadnych śpiewów.

Mimo słoty, dzięki św. Józefowi panował wczoraj znaczny ruch. Ankieta, przeprowadzona z kilku listonoszami na poczekaniu, wykazała, że mało który patron wyzyskuje w Krakowie tyle listów, biletów i widokówek, co św. Józef. Oczywiście gratulacye ustne, tudzież bilety rozesłane przez służbę prywatną i ekspresów, są niedostępne dla statystyki. Jeden z listonoszów, mający talent do ogólności, zauważył, że św. Józef jest patronem, powoływanym chętnie przez wszystkie warstwy społeczne. Są kamienice — mówił ów listonosz — gdzie w pięciu pokojach na pierwszem piętrze przyjmował gratulacye bardzo zamożny Józef, a sekundował mu w oficynie drugi Józef, poprzestający na „pośledniejszych dochodach", a w suterenach zaś radował się trzeci Józef, sam sobie czyszczący obuwie, sam sobie pan i sługa. — To samo trzeba powiedzieć o Józefinach i Józiach.

Dzisiaj rano był przymrozek. Termometr wskazywał około godz. 7 rano 2 stopnie poniżej zera. Na plantach leżał śnieg, który w ciągu dnia stajał. Prognoza? Ano — jak powiada 100 letni kalendarz — „stronami wiatry, stronami deszcze" itd. Zawsze znajdzie się strona z wiatrem, albo z deszczem. (W. K.)

Wybory asesorów do sądu przemysłowego z grupy VII. Wczoraj odbyły się wybory asesorów i ich zastępców z grupy VII, do sądu przemysłowego, z ciała wyborczego służbodawców i służbobiorców. Wybory odbyły się w Krakowie i w Podgórzu równocześnie. W Krakowie wybory z grupy pracodawców odbyły się pod kierunkiem wiceprezydenta sądu przemysłowego p. Michała Pakanowskiego, sekretarza magistratu krakowskiego, jako komisarza rządowego, a z grupy pracobiorców pod kierunkiem p. Zieleńskiego, sekretarza magistratu krakowskiego, jako komisarza rządowego.

Na asesorów sądu przemysłowego wybrani zostali: z grupy pracodawców: Kazimierz Gajczak, dyrektor elektrowni miejskiej; Józef Gorecki, właściciel fabryki ślusarskiej; Juliusz Grosse (junior) kupiec; Roman Marczyński, właściciel fabryki wódek; Hugo Ripper, właściciel składu piwa; Rudolf Hand, inżynier; Jan Kwiatkowski, właściciel składu węgla i Stanisław Żeleński, właściciel fabryki witraży.

Na zastępców asesorów wybrani zostali: Adolf Falter, kupiec; dr Władysław Nieć, kupiec; Rudolf Petersein, właściciel fabryki i Jan Wentzl, kupiec.

Na asesorów sądu apelacyjnego wybrani zostali: Władysław Anczyc, właściciel drukarni; Henryk Schwarz, kupiec; Leon Zieleniewski, właściciel fabryki i Eustachy Jaxa Chronowski, właściciel hotelu.

Na asesorów sądu przemysłowego wybrani zostali z grupy pracobiorców: Bernard Boher, kierownik fabryki cementu B. Libana; Bernard Mazurkiewicz, buchalter fabryki Petersena; Emil Maurski, inżynier; Floryan Mikulski, adjunkt gazowni; Edward Niziński, prokurzysta Domu rolniczego „Bahlsen"; Zygmunt Rosenstrauch, inżynier; Antoni Steciak, magazynier i Herman Zipper, spedytor firmy Goldfinger i S-ka.

Na zastępców wybrani zostali: Jan Dembiński, urzędnik browaru Goetza; Leon Kołowacz, kierownik magazynu Schwarza; Henryk Schiff, kierownik Drukarni ludowej i Jan Sieć, inżynier.

Na asesorów sądu apelacyjnego wybrani zostali: Artur April, kierownik wapienników w Podgórzu; Józef Kulista, technik bud. firmy „Cech-Widrich"; Antoni Kunce, buchalter firmy „Hawełka" i Ludwik Szaca, dysponent księgarni „Spółki Wydawniczej".

Podnieść należy, że na asesorów z grupy pracobiorców wybrani zostali kandydaci bezpartyjnej listy, podpisanej przez trzy stowarzyszenia, to jest przez Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, Stow. urzędników prywatnych w Podgórzu i Związek handlowy centralny.

Uprawnionych do głosowania było 438 osób z Krakowa, a 86 osób z Podgórza, głosowało zaś 207 osób z Krakowa, a tylko 17 osób z Podgórza.

Z teatru miejskiego. Pani Irena Solska, którą Kraków z takim żalem żegnał w sezonie ubiegłym, przybywa w najbliższych dniach i wystąpi w kilku rolach, które żywo pozostały w pamięci widzów. Na pierwszy występ gościnny obrała pani Solska rolę infantki w „Cydzie" Corneille'a-Wyspiańskiego, którą to rolę miała sposobność studyować wraz z Wyspiańskim, a w której jest żywą inkarnacyą Velasquezowskich obrazów.

Z teatru ludowego. Ostatnią „premierą", a zarazem zamknięciem tegorocznego sezonu zimowego w teatrze ludowym, było wznowienie komedyi Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet", granej przed laty w teatrze miejskim, a w teatrze ludowym za poprzedniej dyrekcyi. Sztuka ta ściągnęła zarówno w sobotę, jak i w niedzielę szerszą publiczność do teatru, a doskonała gra prawie wszystkich artystów była szczerze oklaskiwaną. Komedya Bałuckiego, ujmująca w satyryczne ramy dążenia emancypowanych kobiet do wyzwolenia się z „powijaków zależności od mężczyzn", jak powiada jedna z bohaterek komedyi — daje szerokie pole do popisu artystom. Na wyróżnienie w pierwszym rzędzie zasłużyła p. Kolman, doskonała zarówno w charakteryzacyi, jakoteż i w grze. Dalej pp. Szkudelski, Dębowicz, oraz Bienin i Czarnowski (artysta ten wystąpił po raz ostatni, gdyż został zwolniony, a szkoda, był bowiem pierwszorzędną siłą), odegrali swoje role doskonale z właściwym sobie temperamentem. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Falkenried, jako świetny podlotek.

Na niedzielnem przedstawieniu przemówił po pierwszym akcie dyrektor Rygier do publiczności, dziękując jej za życzliwe poparcie teatru ludowego, a żegnając ją wyrazami nadziei i zapewnieniem, że po miesiącu wróci z drużyną artystyczną do Krakowa, aby nadal pracować w ukochanem mieście. Gromkie oklaski i liczne kwiaty wręczone dyrektorowi, były odpowiedzią na tę zapowiedź.

Artyści, wraz z dyr. Rygierem dziś wyjeżdżają do Lwowa, gdzie rozpoczną 25 b. m. przedstawienia teatralne w „Domu katolickim. (W. K.)

Wieczór klasyczny, urządzony staraniem akad. Koła miłośników dramatu klasycznego odbędzie się się 3 kwietnia w teatrze miejskim. Program wieczoru jest następujący: „Uroczystość Adonisa" czyli „Syrakuzanki" Teokryta, obrazek sceniczny w 3 odsłonach w tłomaczeniu K. Kaszewskiego: „Miłość żołnierska", komedya w 3 aktach Goldoniego. Bilety po zwykłych cenach można już kupować i zamawiać w lokalu Koła sala XXXI w Collegium novum.

Odczyt o Ryszardzie Straussie. Twórczość dramatyczna Ryszarda Straussa jest jednym z tych problemów muzycznych, które zajmują opinię fachową całego świata, wywołując najbardziej sprzeczne sądy. Kraków nie prędko, zdaje się, będzie mógł brać udział w tej dyskusyi na podstawie bezpośrednich wrażeń, tem większy zatem interes budzić może prelekcya, dająca ogólny przegląd tej gałęzi twórczości głośnego nowatora. Wygłosi ją 23 bm. w sali Starego teatru dr J. Wł. Reiss. — Odczyt ilustrować będzie na fortepianie p. L. Podolski dłuższemi wyjątkami i motywami z „Salomy", „Elektry" i „Kawalera srebrnej róży". Bilety sprzedaje kasa Starego teatru.

Jacques Thibaud, znakomity skrzypek francuski, który ze wszystkich skrzypków, występujących w ostatnich latach w Krakowie, najbardziej niepodzielne zdobył sympatye, wystąpi w Starym teatrze dnia 2 kwietnia b. r. Jest to ostatni programowy koncert z seryi szesnastu, ogłoszonych przez dyrekcyę koncertów krakowskich.

Konkurs hippiczny i wyścig myśliwski. Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił urządzić 14 maja na placu wyścigowym w Krakowie IX konkurs hippiczny czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody, jakoteż w tym samym dniu wielki wyścig myśliwski z trzema nagrodami honorowemi oraz 400 K. Podczas wyścigu czynnym będzie totalizator.

Konkurs hippiczny z 2550 K na nagrody oraz wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów wyposażone będą licznemi nagrodami honorowemi, między temi od cesarza, arcyksiążąt oraz zwolenników sportu. Termin mianowań do popisów oraz wyścigu myśliwskiego przypada na 5 maja.

Zabawa głodnych dzieci. Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, zajmuje się między innemi opieką pozaszkolną i żywieniem najbiedniejszej młodzieży szkolnej. W miesiącach najcięższej zimy urządza Stowarzyszenie w dzielnicy Kazimierskiej, którą zamieszkuje najbiedniejsza i najbardziej zaniedbana młodzież szkolna, oddziały opieki pozaszkolnej, obejmującej zwykle około 1110 chłopców szkół tamtejszych; udziela im pożywienia w „Domu pracy" SS. Miłosierdzia przy ul. Piekarskiej, a potem zatrudnia je i zabawia pod kierunkiem wytrawnych pedagogów w ciepłych, obszernych izbach szkoły barakowej przy ul. Miodowej. Tam spędzają, dzieci czas po obiedzie na przygotowaniu lekcyj na dzień następny, śpiewie, grach gimnastycznych, przyzwoitych zabawach, czytaniu zajmujących, pouczających książek i t. p. O zmierzchu otrzymują dzieci podwieczorek i rozchodzą się do domów.

W sobotę 18 b. m. urządzono właśnie dla tych dzieci zabawę, na którą przybyli zaproszeni goście. Dzieci popisywały się śpiewem, deklamacyą, gimnastyką i t. p. Popis świadczył o dobrym, rozumnym kierunku tej opieki pozaszkolnej.

Z uznaniem należy też podnieść pracę pp. kierowników oddziałów, jak niemniej ofiarowań zarządu „Domu pracy", który w czasach dzisiejszej, szalonej drożyzny, za 18 hal. od dziecka udziela pożywnych, zdrowych obiadów i to w takich obfitych porcyach, że nawet najbardziej wygłodzone dziecko odchodzi syte od stołu.

Żałować tylko trzeba, że szczupłe fundusze Stowarzyszenia nie dozwalają na rozszrzeenie tej opieki na całą biedną dziatwę tej dzielnicy i na cały rok szkolny. Tak względy miłosierdzia, jak i piekąca potrzeba umoralnienia, uobyczajenia tej napół zdziczałej dziatwy, gorąco się tego domaga.

Towarzystwo przyjaciół pokoju w Krakowie odbyło pierwsze walne zgromadzenie, na którem wybrano następujący zarząd: prof. N. Cybulski, dr K. Lubecki, p. Chwatowa, hr. Łubieńska, p. Marya Siedlecka, radca sądu wyższego M. Szybalski, prof. Wicherkiewicz. Do komisyi kontrolującej wybrano panie: Lambertową, Langrodową i Tondosową, do komitetu propagandy pp.: Bogdanikową, Carową, Gołowską, Heggenbergera, Granowskiego, Lambertową, Langrodową, dra Olearskiego i dyrektora Sołtysika. Po wyborach uchwalono szereg wniosków, między innemi wniosek o treściwe przedstawienie na kongresie pokojowym w Rzymie sprawy oderwania Chełmszczyzny.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 marca 1911 o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1. Prof. W. Tokarz: Działacze grodzieńscy przed sądem powstania 1794. 2. Dr Stan. Zachorowski: Sądy synodalne w Polsce. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (ul. Jabłonowskich l. 10), wzywa tych wszystkich dłużników Towarzystwa, którzy dotąd z długu się nie uiścili, a których adresy Towarzystwu nie są znane, aby najdalej do 1 lipca 1911 r. z długu należnego się uiścili, względnie porozumieli się z Towarzystwem co do zapłaty tegoż.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Izby adwokackiej w Krakowie.

Z uniwersytetu ludowego. Na kursach wieczornych odbędzie się 21 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w lokalu przy ulicy Szewskiej, egzamin ze stenografii i buchalteryi w obecności delegata Izby handlowej.

Z klubu szachistów. Dziś w poniedziałek 20 b. m. odbędzie się w lokalu klubu (kawiarnia Mrozyńskiego w Rynku) zebranie towarzyskie, celem pożegnania b. prezesa klubu, p. Ludwika Benedyktowicza, który opuszcza Kraków.

Odczyt. Na cel ambulatoryum dla ubogich chorych, zostającego pod opieką Stow. pań ekonomek, wygłosi p. Maciej Szukiewicz, znany literat i esteta, odczyt „O dekoracyjnem malarstwie kościelnem" (ze szczególnem uwzględnieniem polichromii kościoła Maryackiego). Odczyt, ilustrowany projekcyami świetlnemi, odbędzie się w piątek, 24 marca, o godzinie 6 wieczorem, w sali Domu lekarskiego (ulica Radziwiłłowska 4).

Pruska konfiskata. Policya pruska skonfiskowała świeżo wydaną książkę p. Anny Neumanowej p. t. „Tobie ojczyzno". Książka wyszła nakładem księgarni Jana Maniszewskiego we Lwowie.

Niemczyzna w Krakowie. Piszą nam z miasta:

Po pewnym czasie ostrzejszego nadzoru nad handlami krakowskiemi, zaczynają w nich znowu na dobre grasować „Reisenderzy" niemieccy, i to przeważnie pruscy, polecający wyroby, które bez żadnej szkody dla firmy handlu, można nabywać w kraju. Tak n. p. byłem świadkiem w jednym z pierwszorzędnych handlów wyrobów z papieru, jak, wobec kupujących gości, robiono przetargi z „Reisenderem" niemieckim o transport rzemyków do torb szkolnych i t. p. Czyż u nas nie ma tego rodzaju wyrobów ze skóry? Czyż publiczność ma w dodatku słuchać, jak pieniądze jej oddaje się w usługi wrogów naszej narodowości?

Byłby najwyższy czas, aby opinia publiczna zaostrzyła pod tym względem czujność nad handlami, których właściciele nie poczuwają się do obowiązku sprowadzania towarów krajowych.

Wychodztwo na roboty do Prus. Od 14 do 18 b. m. przejechało do Prus na roboty włościan z Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego przez Kraków 32.405. — W sobotę zwykłymi pociągami przejechało do Prus 3100 włościan, w niedzielę 2400, a dziś od 5 do 9 rano 1080 włościan.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj wieczorem Teofil Smenda, pisarz kolejowy z Płaszowa, wpadł pod pociąg koło Dajworu i doznał silnych obrażeń i złamania podstawy czaszki. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Smendka w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Obiecujący młodzieniec. Wczoraj doniesiono do dyrekcyi policyi w Krakowie, drogą telegraficzną, że we Lwowie zbiegł z domu rodzicielskiego 18-letni Tadeusz L., uczeń VI klasy gimnazyalnej i wyjechał prawdopodobnie do Krakowa. Wieczorem aresztowano „wesołego" młodzieńca i odebrano mu pieniądze, które przed ucieczką zabrał swojej matce.

Obietnice małżeńskie. Wczoraj aresztowano 22-letniego Wiktora D., czeladnika ślusarskiego, który pod pozorem obietnic małżeńskich, wyłudził od 38-letniej Maryi N., właścicielki sklepiku z wiktuałami, około 300 koron.

Z kraju.

Myślenice 18 marca. (Z „Sokoła"). Elementem, pobudzającym nasze górskie miasteczko do życia i ruchu, wyrywającym go z ciszy i zastoju umysłowego, jest bezsprzecznie przedewszystkiem „Sokół". Skupia on całe towarzyskie życie, bo posiada także czytelnię, rodzaj kasyna, gdzie gromadzi się tutejszy ogół, wychodząc z tego założenia, że na prowincyi lepiej mieć jedno towarzystwo silniejsze, niż rozbijać się na kilku słabych, racyi bytu pozbawionych.

Rok obecny zainaugurował myślenicki „Sokół" znacznym ruchem karnawałowym. Koncert krakowskiego chóru akademickiego, sobotnie herbatki z tańcami, reunion, ślizgawka na boisku sokolem, wieczornice itd. oto dowód żywszych drgnień towarzyskiego życia. W ostatnich dniach odbył się bankiet ku uczczeniu prezesa towarzystwa dr Łodzińskiego z okazyi jego imienin, który zgromadził koło suto zastawionych stołów w przybranem zielenią sali przeszło sto osób. W zebraniu wzięły także udział panie. Wyrazem ogólnego uznania dla prezesurydra Łodzińskiego pod którego światłem, pełnem taktu, pracy i poświęcenia kierownictwem od 19 lat przechodzi „Sokół" myślenicki wszystkie fazy rozwoju, było piękne przemówienie prof. Morawieckiego, streszczające w sobie ideę miłości ojczyzny i braterstwa. Toasty zakończył pięknem „kochajmy się" dr Klakurka.

Miłem urozmaiceniem wieczoru była piękna i koncertowa gra na skrzypcach jednego z członków „Sokoła", produkcya chóru sokolego, wreszcie śpiew p. Ośmiałowskiego. Po północy rozpoczęto tańce trwające ochoczo do rana. Całość pozostawiła wspomnienie miłe i wykazała dowodnie, że przy dobrych chęciach mogą wszyscy iść społem, a nie rozbijać się na koterye i kółeczka, jakto niestety bywa w wielu miastach prowincyonalnych.

Tarnów, 19 marca. (Z Rady miejskiej. Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych).

Pod przewodnictwem burm. dra Tertila odbyło się 16 bm. posiedzenie Rady miejskiej. R. Holzapfel interpelował w sprawie instytucyi posługaczów miejskich, oraz w sprawie powstać mającego budynku pocztowego. Burmistrz przyrzekł obie sprawy wziąć na najbliższe posiedzenie Rady. Dr Merz interpelował w sprawie uchwał, powziętych przez komisyę budżetową, a mianowicie uchwałę, dotyczącą sprzedaży „Haberówki", w sprawie uporządkowania placu „Kapłanówki" i urządzenia na niej skweru; wreszcie zapytywał, dlaczego policya nie pilnuje skwerów i placów.

Po przemowie Szatki i dra Rappaporta, który domagał się rozdziału poszczególnych czynności pomiędzy asesorów, dr Goldhammer postawił wniosek, aby wobec zamierzonej budowy gmachu pocztowego Rada wzięła pod rozwagę przedłożenie oferty zarządowi pocztowemu co do placu „Haberówki", jako najodpowiedniejszego. Ponieważ burmistrz sprzeciwił się wnioskowi, przeto Rada odstąpiła go magistratowi z tem, aby przyszedł przed Radę na najbliższe posiedzenie.

Z kolei uwzględniono prośbę p. Stogowej o wynajęcie jej pomieszkania z funduszu teatralnego za 910 koron rocznie, odczytano i przyjęto postulaty Wydziału krajowego z powodu przeprowadzenia przewodu elektrycznego po drodze krajowej, nchwalono, aby dla mniejszych konsumentów nie wprowadzać elektromierzy, lecz zegary wskazujące tak zw. ampergodziny, dyrektorowi wodociągów, p. Ursiniemu udzielono 6-tygodniowego urlopu dla poratowania zdrowia, przyjęto regulamin dostawy gazu z tem, że poniżej 1000 m^3 1 m^3 będzie kosztował 30 hal., powyżej 1000 m^3 1 m^3 28 hal., a powyżej 3000 m^3 1 m^3 26 hal.; w końcu uchwalono budżet drogowy z wnioskiem p. Schwanenfelda, aby w pozycyi „nowe chodniki" kwotę 6952 koron podnieść na 15.000 kor. Po obcięciu kilku pozycyj uchwalono na nowe chodniki kwotę 14.952 K.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego odbyło się 15 b. m. W zagajeniu podniósł przewodniczący rady nadzorczej, dyrektor Paszcza, wzrost zaufania do instytucyi, czego dowodem jest stałe wzrastanie wkładek i udziałów. W dyskusyi nad sprawozdaniem lustratora stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wzięli udział pp. dr Niemierowski, Bujnowski, Linde — poczem walne zgromadzenie uchwaliło na wniosek członka komisyi kontrolującej, p. Heitzmana absolutoryum dyrekcyi i radzie nadzorczej. — Z czystego zysku 5.936 koron 32 h. uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej wypłacić dywidendę 4 proc. od wkładów, 593 kor. 63 hal. przenieść do funduszu rezerwowego, 800 koron na remuneracyę dla urzędników Towarzystwa i 200 kor. na cele humanitarne. — W końcu przystąpiono do wyborów czterech członków rady nadzorczej. Wybrano pp. Schuberta, J. S. Michalskiego, A. Kaempfa i J. Kościółka. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Heitzmana, Majewskiego i Nowaka.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych w Tarnowie, odbyte w dniach ostatnich, wykazało rozwój Towarzystwa. W roku ubiegłym udzielono 11 pożyczek wekslowych w kwocie 1.050 koron i jedną bezzwrotną zapomogę. Fundusz obrotowy wynosił 1.638 koron 68 hal., fundusz żelazny 933 kor. 25 hal. Fundusz pomocy pośmiertnej wynosi 70 kor. 84 hal. Członków liczy Towarzystwo 88. Z wyborców w skład zarządu na r. 1911 weszli pp.: Józef Małeta (prezes), Teofil Górski (zastępca prezesa), W. Wójcikowa (skarbn.), Jan Orzechowski (sekretarz), E. Kostelecka, Jan Werz (czł. zarz.), Br. Tabeau i Zofia Machalska (zast. czł.). — Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Hoffmanównę, Ferensa i Serednickiego.

Ze świata.

Sprawa ks. Kulwiecia. Z Wilna donoszą: Dnia 15 b. m. wileński sąd okręgowy bez udziału przysięgłych rozważał sprawę ks. Pawła Kulwiecia, oskarżonego o ochrzczenie w szpitalu św. Jakóba dziecka małżonków Dworzeckich, z których jedna strona była katolicką, druga zaś podała prośbę o przejście z prawosławia na katolicyzm. Dworzeccy wobec tego sądzili, że mają już prawo ochrzcić dziecko podług obrządku katolickiego. Wyrokiem sądu ks. Kulwiecia skazano na pozbawienie stanowiska na trzy miesiące i zapłacenie 50 rubli kary z prawem zamiany na dwutygodniowy areszt.

45-lecie pracy scenicznej. Władysław Szymanowski, znakomity artysta teatru Rozmaitości w Warszawie obchodzi dzisiaj 45-lecie pracy scenicznej. Pierwszy występ jubilata odbył się na scenie teatru Rozmaitości 14 stycznia 1866 roku w komedyi tłómaczonej z francuskiego p. t.: O, gdyby nie ja". Szymanowski wystąpił na scenie 8875 razy. Dla uczczenia jubileuszu dane będzie przedstawienie „Kupca weneckiego", w którem rolę Shylocka odtworzy Kamiński.

Ludność Sosnowca. Według ostatnich obliczeń Sosnowiec liczy obecnie 98.748 mieszkańców.

Z ankiety teatralnej. Bardzo gorącą dyskusyę wywołał przepis § 29, wedle którego aktor, łamiący kontrakt, nie może otrzymać posady w żadnym teatrze. Przedstawiciele artystów jednogłośnie domagali się usunięcia tego postanowienia prawnego, wskazując dla przykładu, że taki Lainz byłby musiał występować w jakimś teatrzyku ogródkowym, ażeby nie zginąć z głodu. Równie podniesiono protest przeciwko „czarnym listom" utrzymywanym przez dyrekcye, na co jednakże odpowiedzieli dyrektorowie, że zawiadamiają siebie nawzajem tylko o tych chórzystach, którzy, wziąwszy zaliczki, uciekają z niemi.

Równie gorącą dyskusyę wywołała sprawa prowizyi za pośrednictwo po zangażowaniu aktorów. Przedstawiciele artystów postawili wniosek, ażeby ta prowizya wynosiła 2% od gaży do 100 koron miesięcznie, 3% od gaży wynoszącej 100 do 250 koron, 4% od gaży 250 do 400 koron, a 5% od gaż wyższych niż 400 koron.

Dyrektorowie podnieśli następnie, że teatry amatorskie czynią pewną konkurencyę przedsiębiorstwom teatralnym, a cele humanitarne mają z nich mały dochód. W roku ubiegłym było w Wiedniu 1400 przedstawień amatorskich, z czego na cele dobroczynne wpłynęło tylko 917 koron.

W sprawie cenzury rzeczoznawca Bahr żądał jej zniesienia, inni rzeczoznawcy jej ograniczenia.

Wycieczka członków Kółka polskich słuchaczów Akademii eksportowej w Wiedniu do Galicyi, celem zwiedzenia tutejszych zakładów przemysłowych — wyruszy w najbliższym czasie i zatrzyma się w Oświęcimiu, Jaworznie, Szczakowej, Trzebini, Podgórzu i Krakowie. Wycieczka potrwa ośm dni, a organizacyą jej zajmuje się Liga Pomocy przemysłowej.

Awantury o jupe-culotte. Z Gniewina w Czechach donoszą: W tutejszych restauracyach i piwiarniach pojawiły się kelnerki w jupe-culotte. Ponieważ zapowiedziano to plakatami, wszystkie lokale były przepełnione publicznością. Po niejakim czasie przyszło we wszystkich restauracyach i piwiarniach z powodu tego do takich awantur, że policya musiała rozkazać kelnerkom przywdziać strój zwykły.

Wybory na Bukowinie. W kwietniu po raz pierwszy przystąpią wyborcy na Bukowinie do urny, celem dokonania wyboru posłów sejmowych na podstawie nowej ustawy wyborczej; każda narodowość osobno wybierze swych reprezentantów do Sejmu krajowego. Wybory z kuryi powszechnej odbędą się 2 kwietnia, z kuryi gmin 28 kwietnia. Na dzień 2 kwietnia kandydatem polskim jest dr Stanisław Kwiatkowski, lekarz, na 28 kwietnia minister dr Głąbiński.

Proces Woniarlarskich o spadek po ks. Ogińskim rozpocznie się z udziałem sędziów przysięgłych 15 maja w Petersburgu. Wezwano 200 świadków.

Regulacya Wisły. Z Petersburga donoszą: Duma uchwaliła kredyt 100.000 rb. na regulacyę części Wisły, graniczącej z Austryą.

Reforma wojskowa we Francyi. Nowy minister wojny w republice francuskiej, Berteaux, z zawodu agent giełdowy, posiadający bardzo znaczny majątek, zaprowadził reformę, która w kołach oficerów francuskich nie zyskała uznania. Berteaux wydał okólnik, mocą którego podoficerom wolno w niedzielę i święta tudzież w czasie urlopu chodzić w stroju cywilnym. Co prawda w Paryżu istnieje zwyczaj, że nietylko podoficerowie, ale także zamożniejsi szeregowcy wieczorem chodzą po ulicach, ubrani po cywilnemu. Oficerowie udawali, że nie spostrzegają tego nadużycia, dotąd bowiem żołnierzom we Francyi nie wolno było chodzić po cywilnemu bez osobnego zezwolenia. Podobno Berteaux ma zamiar później wszystkim żołnierzom pozwolić na chodzenie w stroju cywilnym w wymienionych warunkach.

Pierwsza kobieta-poseł. Z Chrystyanii donoszą: Na onegdajszem posiedzeniu storthingu norweskiego, zjawiła się pierwsza kobieta-poseł, nauczycielka Anna Rogstad. Prezydent storthingu powitał ją specyalną przemową, w której zaznaczył, że dzień ten jest pamiętny w historyi Norwegii. Okaże się wkrótce, czy ta reforma będzie korzystną dla praktycznego rozwoju kraju. Osobną przemową powitał panią Rogstad prezydent ministrów.

Sufrażystki wobec spisu ludności. Jak donoszą z Londynu, sufrażystki rozwinęły w Anglii silną agitacyę, dążącą do tego, ażeby kobiety, zarówno mężatki, jak wdowy i panny, nie wypełniały w dniu 1 kwietnia b. r. arkuszów spisowych i odmawiały komisarzom, przeprowadzającym spis ludności, wszelkich informacyj. Rząd ogłosił, że ten bierny opór będzie karany krzywną, wynoszoną 120 kor., prócz tego zaś komisarze spisowi mają prawo zażądać przeciwko opornym pomocy policyi. Ale sufrażystki są dowcipne. Komisarze spisowi wedle ustawy będą dnia 1 kwietnia b. r. zapytywać w każdym domu o te osoby, które w nim przepędziły noc. Otóż sufrażystki przez całą noc z dnia 31 marca na 1 kwietnia będą spacerować po ulicach, albo też grupami będą spać u jednej przyjaciółki, Oczywiście sufrażystki, które przepędziły noc pod gołem niebem, nie będą wcale liczone, zaś gospodyni pomieszkania, w którem nocowała grupa przyjaciółek, powie, że spało u niej, przypuśćmy, 30 kobiet, ale odmówi wszelkich informacyj. Zapłaci wtedy 120 koron grzywny, na którą złożą się wszystkie panie, nocujące w pomieszkaniu ukaranej gospodyni.

Zmarli.

S. p. Leonard Łukaszewski, prezydent krakowskiego, sądu kraj. cywilnego, zmarł w sobotę. Urodzony r. 1842, po ukończeniu studyów praw, poświęcił się służbie sądowej i doszedł do stanowiska prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, a następnie prezydenta sądu krajowego cywilnego w Krakowie. W służbie swej zaznaczył się jako bardzo sumienny i zdolny sędzia, a jako przełożony cieszył się sympatyą. Pracował także gorliwie w tutejszem stowarzyszeniu opiekującem się zaniedbanemi dziećmi.

Dr Michał Ichheiser, adwokat krajowy, wiceprezydent Rady dyscyplinarnej krak. Izby adwokackiej, b. radca miejski, zmarł w Krakowie w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Bronisław Ujejski, właściciel dóbr, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, umarł w Sewerynce pod Złoczowem.

Dr Leon Reiner, adwokat krakowski, w 35 roku życia, umarł w Meranie.

Stowarzyszenie maszynistów ma do obsadzenia 4 posady dla maszynistów i 5 miejsc dla egzam. palaczy. Zgłosić się należy do p. A. Stróżyńskiego, prezesa stow. Karmelicka 49.

Z kalendarza. W poniedziałek 20 marca: Eufemii i Teodozyi; we wtorek 21 marca: Benedykta i op. Filemona m.; we środę 22 marca: Katarzyny Szw. i Benwenuta.

Wschód słońca dnia 18 marca: o godzinie 5 m. 48 zachód o godzinie 5 min. 51; długość dnia godzin 12 min. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 marca termometr doszedł od 0·0 do 3·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 20 marca o godzinie 7 rano stan barometru 494 mm., termometru 2·2 C.; wiatr wschodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

W poniedziałek 20 i we wtorek 21 b. m. Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Car Paweł I (2 wykłady).

We środę 22, we czwartek 23 i w piątek 23 b. m. Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Mickiewicz i socyalizm (3 wykłady).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 20 marca: Historya komuny (2 w.) Wykładający dr F. Perl.

We wtorek 21 marca: O sztuce niecenia ognia. (2 wykł.) Wykładający prof. L. Bruner.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Pan Jowialski".
We wtorek: „Hippolytos-Fedra".
We środę: „Nieznajomy tancerz".
We czwartek: „Hippolytos Fedra".
W piątek: „Rozbitki".
W sobotę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Cyd".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek: „Za kulisami".

Dział ekonomiczny.

* **Živnostenska Banka filia w Krakowie.** (Rynek główny 17), przyjmuje zgłoszenia na subskrypcyę K. 3,000.000 kapitału zakładowego mającego się założyć pod egidą Banku przemysłowego we Lwowie, przedsiębiorstwa **„Górka" Tow. akc. fabryki cementu w Sierszy,** oraz udziela chętnie wszelkich wyjaśnień i przesyła na żądanie prospekty. 2444.

* **Walne zebranie Spółki kredytowej w Krakowie.** W sobotę po południu odbyło się w sali Rady powiat. walne zebranie Spółki kredytowej urzędników Tow. wzajemnych ubezpieczeń przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił wiceprezes p. dr Gustaw Ujejski i stwierdził pomyślny rozwój instytucyi, która mimo wielkiej, zwłaszcza w ostatnich latach, konkurencyi pozakrajowych instytucyj, rozszerza stale swój zakres działania. Dyrektor-referent p. Szanzer przedstawił zamknięcie rachunkowe Spółki za rok 1910. Udzielone przez Spółkę na zastaw pensyi pożyczki dosięgły kwoty 14,725.506 K, w porównaniu z r. 1909 wzrosły o 970.253 K. Fundusze bezpieczeństwa z końcem roku sprawozdawczego wynoszą przeszło 733.000 K. Zysk za r. 1910 wynosi 43.943 K. Referent zaznaczył dalej, że obecnie, celem dalszego udogodnienia warunków zaciągania pożyczek urzędnikom petent, który dotychczas dostarczyć musiał ręczycieli, uwolnić się może od tego obowiązku przez jednorazową opłatę w stosunku 3 proc. do zaciągniętej pożyczki.

Po sprawozdaniu dyrekcyi rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której podnoszono, jako dodatni objaw działalności Spółki, fakt, że kapitały, które dawniej wędrowały za granicę, obecnie, dzięki Spółce, pozostają w kraju.

W dalszym ciągu dyskusyi członek p. Skąpski, urzędnik kolejowy, gorąco polecił życzliwości Rady nadzorczej i dyrekcyi wobec notorycznej drożyzny udzielenie urzędnikom Spółki 20 proc. dodatku drożyźnianego zwłaszcza, że pomyślny rozwój interesów Spółki oraz na uznanie zasługująca praca urzędników, wydatek ten w zupełności usprawiedliwia. Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej i wybrano ponownie wylosowanych pp. dra Gustawa Ujejskiego, Stanisława Niklasa i B. Sulimirskiego. Na cele humanitarne przeznaczono z czystego zysku 2000 koron.

*** Kartel frabrykantów spirytusu.** Tutejsze fabryki spirytusu utworzyły kartel i cena spirytusu podskoczyła z tego powodu o 40 prc. Rząd wdroży w tej sprawie śledztwo, ponieważ kartele środków spożywczych są zakazane.

*** Przeciw opodatkowaniu Tow. akcyjnych.** Z Wiednia donoszą: Związek przemysłowców uchwalił wczoraj na zgromadzeniu, w którem wzięli udział zastępcy wszystkich wielkich towarzystw akcyjnych, rezolucyę przeciw zamierzonemu opodatkowaniu towarzystw akcyjnych.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 20 marca.

Piąty dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od dalszego przesłuchania świadków.

Swiadek Stanisław Rymar, profesor gimnazyalny, zaprzysiężony, znał Rybaka z T. S. L. Nie uważał go za ubogiego. Rybak sam opowiadał, że ma „majątek“ w Królestwie Polskiem, z którego czerpie fundusze; ponadto zajmował się rozmaitemi przedsiębiorstwami wydawniczemi; one przynosiły mu także pewne dochody. Politycznie uchodził za człowieka pewnego. Dopiero na kilka miesięcy przed śmiercią ostrzegł świadka jeden z akademików, że na Rybaku ciąży zarzut szpiegostwa.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada świadek, że Rybakowi brakowało zwykle pieniędzy przed 1 każdego miesiąca, długi wyrównywał zawsze z końcem miesiąca. Parę dni przed tragiczną śmiercią świadek zauważył, że Rybak jest przygnębiony, zachowanie się to jego nie wywołało jednak wrażenia obawy lub strachu. Swiadek podpisywał mu też weksel, który obecnie płaci.

Dr Marek: Czy Rybak sam ustąpił z Narodowego Związku robotniczego?

Sw.: Rybak opowiadał, że ustąpił sam. Obecnie jednak mam wrażenie, że Związek trzymał się zdaleka od niego, tak, że Rybak musiał ustąpić.

Dr Marek: W jakim czasie nastąpiły masowe „wsypy“ w Narodowym Związku robotniczym?

Sw.: Zdaje mi się, że w r. 1909.

Dr Marek: Tak jest, — w lutym i w marcu. A w jakich miastach?

Sw.: W Łodzi, Warszawie, Pabianicach i Zagłębiu. W samem Zagłębiu aresztowano około 30 osób.

Swiadek Zofia Polińska, urzędniczka z T. S. L., zaprzysiężona, uważała Rybaka za plotkarza, dlatego stroniła od niego. W stosunku do kolegów biurowych pozował na człowieka zamożnego. Między innemi opowiada świadek, że Rybak po pierwszym nie miał pieniędzy, lecz po 15 nieraz otrzymywał pewne kwoty przez listonosza. Napływały one dość często w r. 1908, 1909 i z początkiem r. 1910.

Rybak wyjeżdżał często, podając, że jedzie do Tarnowa. Przed śmiercią opowiadał Rybak, że wyjeżdża na Wołyń po żonę. Osoby, które go w biurze odwiedzały, robiły wrażenie niesympatycznych; ludzi tych świadek nigdy przedtem w Krakowie nie widział.

Świadek Fabian Himmelblau, właściciel księgarni, zaprzysiężony, wszedł z Rybakiem w stosunki handlowe w r. 1908. Przychodził on do świadka zrazu rzadziej, później przed katastrofą nawet codziennie. Świadek uważał go za gorącego endeka. Rybak zajmował się wydawaniem broszur, oraz wysyłał wiele nielegalnych książek i pism do Królestwa Polskiego. Przyjazd swój do Krakowa motywował Rybak szykanowaniem go przez rząd rosyjski. Żył bardzo nędznie, jego stosunki finansowe były w opłakanym stanie. Na kilka tygodni przed zabójstwem chodził Rybak bardzo przygnębiony a nawet mówił, że wkrótce będzie musiał posadę w T. S. L. porzucić. Opowiadał mu też Rybak szczegółowo o zajściu, jakie miał w Grand hotelu przy zbieraniu datków podczas obchodu Grunwaldzkiego, przyczem świadek radził mu oczyścić się z zarzutów.

Swiadek opowiada, że żonę jego poddano raz, kiedy wyjeżdżała do Królestwa, bardzo szczegółowej rewizyi na granicy, a to z powodu denuncyacyi, jaka miała nadejść z Krakowa. Po zabiciu Rybaka przypuszczał świadek, że to on żonę jego zadenuncyował. Tylko Rybak z obcych ludzi wiedział o wyjeździe żony świadka, gdyż był na dzień przedtem w domu świadka.

Dr Marek: Czy Rybak nie rzucał na innych podejrzeń, że są szpiegami?

Świadek: Tak jest. Raz na pewną osobę rzucił Rybak podejrzenie, że jest szpiegiem.

Następnie opowiada świadek, że pewna bardzo poważna osoba mówiła mu przed miesiącem, że dowody winy Rybaka są stwierdzone z całą stanowczością.

Świadek Józef Spingarn, antykwaryusz, niezaprzysiężony, zeznał, że Rybak pożyczał od niego drobne kwoty pieniężne.

Swiadek Wincenty Stecki, niezaprzysiężony, opowiada, że Rybakowie żyli bardzo skromnie; podpisał Rybakowi trzy weksle, z których dwa jeszcze płaci.

Świadek Władysław Poturalski, właściciel księgarni w Podgórzu, zaprzysiężony, nie zeznał żadnych nowych szczegółów.

Świadek Wilhelm Tomik, były listonosz, niezaprzysiężony, doręczał Rybakowi listy wartościowe.

Świadek Józef Cukrzyński, profesor gimnazyalny, nie zaprzysiężony, zeznaje, że do domu Rybaka uczęszczało tylu emigrantów, jak gdyby do domu zajezdnego. Świadek inkasował też pieniądze za „Myśl Wszechpolską“ w księgarniach oraz rachunki T. S. L. i w księgarni Wojnara. Świadek sądził, że Rybak ma miesięcznie około 240 koron dochodu. W lutym 1910 roku opowiadał świadkowi pewien znajomy z Zagłębia, że Rybak jest podejrzany o szpiegostwo. Rzecz tę przyjął z całą rezerwą, gdyż w tym czasie na wszystkie strony rzucano podobne podejrzenia. Wówczas zwrócił się do jednego z emigrantów w tej sprawie, który mu oświadczył, że co do szpiegostwa Rybaka niema żadnych konkretnych dowodów. Podczas obchodu grunwaldzkiego zwrócono mu uwagę z wielu stron, że Rybak jest podejrzany, nie podając jednakże rzeczowych argumentów. Przy końcu sierpnia, już po zabójstwie Rybaka, wypytywał świadka pewien członek Narodowego Związku robotniczego z Zagłębia, jakie są dowody przeciw Rybakowi, co świadka bardzo zdziwiło, gdyż on właśnie chyba powinien był o tem wiedzieć.

Przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie przesłuchano świadka Kaspra Wojnara, właściciela księgarni, który niezaprzysiężony zeznaje, że pozostawał z Rybakiem w stosunkach natury czysto handlowej. Rybak drukował w jego drukarni broszury i „Myśl Wszechpolską“. Świadek podpisał mu weksel. Rybak znajdował się w ciężkiem położeniu finansowem.

Świadek Marya Wojnarowa, żona poprzedniego, znała Rybaka z księgarni. Raz przyszedł z dwiema osobami po książki, które miały być przewiezione do Królestwa. Za kilka dni przyszedł jeden z tych panów do sklepu i oświadczył, że ten drugi pan został z książkami na granicy aresztowany.

We wrześniu znów stwierdziła ta sama osoba, że Rybak nie mógł zdradzić tamtego aresztowanego, który jechał z „bibułą“, gdyż nie wiedział, kiedy ten aresztowany pojedzie i przez którą granicę.

Następny świadek Maurycy Kirchner, właściciel magazynu ubrań, nie zaprzysiężony, zeznaje, że Rybak kupował u niego ubrania. — Raz opowiadał świadkowi, że jedzie do Katowic.

W śledztwie zeznał ten świadek, że Rybak mu mówił o swoim wyjeździe do Sosnowca, skąd miał przywieźć pieniądze. Obecnie świadek nie pamięta tego szczegółu. Świadka nakłonił Rybak, aby dał anons do „Kuryera Zagłębia“.

Świadek poseł Korfanty nie przybył na rozprawę.

Rozprawa toczy się dalej.

Manifestacya kobiet.

Staraniem partyi socyalno-demokratycznej odbyło się wczoraj w Krakowie w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej zgromadzenie, na którem domagano się równouprawnienia kobiet w życiu publicznem.

Zebraniu przewodniczył p. Misiołek, o żądaniach kobiet, ich stanowisku dzisiejszem i krzywdach przez obecne ustawodawstwo, referowali: poseł Daszyński i p. dr Daszyńska-Golińska. Po uchwaleniu rezolucyj, domagających się między innemi biernego i czynnego prawa wyborczego do gminy, Sejmu i parlamentu, ruszyli zebrani w pochodzie ze sztandarami i muzyką ulicą Karmelicką, Basztową i Sławkowską przez Rynek ku magistratowi.

Pp. Daszyński i Misiołek wraz z deputacyą kobiet udali się do prezydenta miasta dra Lea i przedłożyli mu żądania kobiet, domagających się udziału w prawach wyborczych gminnych.

Prezydent dr Leo odpowiedział, że zasadniczo nie jest przeciwnikiem równouprawnienia kobiet. Przy obecnych stosunkach jest możliwem, aby przynajmniej część kobiet dopuszczoną była do praw wyborczych.

Następnie pochód udał się przed pomnik Mickiewicza, gdzie p. Daszyński zdał sprawę z deputacyi do prezydenta miasta, a po przemówieniu p. Misiołka i jednej z robotnic manifestacya się zakończyła.

(Telefonem.)

Lwów, 20 marca.

W stow. „Gwiazda“ odbyło się wczoraj, staraniem partyi socyalno-demokratycznej, zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: „Prawa polityczne kobiet“. Zagaiła obrady p. Reizesówna, poczem przewodniczącemi wybrano panie dr Perlmutter, Starosolską i Oleksównę.

Przemawiały ponie: dr Gumplowiczowa, Ogrodnikówna (po rusku), Arnoldówna, poseł Hudec i Hankiewicz, poczem uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Po zgromadzeniu sformował się pochód, w którym, oprócz kobiet, wzięło udział wielu mężczyzn. Pochód wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ przeszedł ulicami Łyczakowską, Czarnieckiego do pomnika Mickiewicza, gdzie przemówili pp. Reizesówna, poseł Wityk i dr Perlmutterówna. Potem pochód się rozwiązał.

Wiedeń, 20 marca.

Wczoraj odbyły się tu olbrzymie demonstracye kobiet za prawem głosowania. Podobne demonstracye odbyły się nie tylko w Wiedniu, ale we wszystkich miastach Austryi, a także w Niemczech, Danii i w Szwajcaryi.

Zgromadzenia w Wiedniu rozpoczęły się o godz. 2 i pół po południu we wszystkich dzielnicach. Po zgromadzeniach odbył się po Ringstrasse pochód, w którym wzięło udział przeszło 20.000 osób. Pochód zatrzymał się przed parlamentem. Koło głównej bramy parlamentu wywieszono tablicę z napisem: „Prawo głosowania dla kobiet!“, a obok inne tablice z napisami:

„Równeprawa dla mężczyzn i kobiet“. Zapłacenie podatków i spełnianie obowiązków macierzyńskich dajcie nam prawo wyborcze!“, „Naprawcie tysiącletnie krzywdy!“ itp.

Na głównem zgromadzeniu w „Blumensäle“ przemawiał pos. dr Adler, występując przeciw tym, którzy twierdzą, że kobiety nie są tak politycznie dojrzałe, aby można było przyznać im prawo głosowania.

Następnie przemawiało kilka kobiet-socyalistek i mieszczanek. Jedna z mowczyń, pani Pott, protestowała przeciw mowie pewnego posła, który oświadczył niedawno w parlamencie, że kobietom nie można przyznać prawa głosowania, ponieważ nie mogą być żołnierzami.

Policya nie miała wcale powodu do wkroczenia, mimo, że pochód był ogromny. Na wszelki wypadek skonsygnowano jednak silne oddziały policyi, zwłaszcza koło gmachu parlamentu.

Praga, 20 marca.

Tu i w całych Czechach odbyło się wczoraj 50 zgromadzeń kobiecych, połączonych z demonstracyami na rzecz prawa głosowania dla kobiet do parlamentu. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiącą rezolucyę.

Berlin, 20 marca.

Wczoraj odbyło się 41 socyalistycznych zgromadzeń na rzecz prawa zgromadzenia kobiet. Wzięło w nich udział około 25.000 osób.

Stanowisko Stołypina zachwiane.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 marca.)

Petersburg. Utrzymują się tu pogłoski, że stanowisko prezydenta ministrów, Stołypina, jest zachwiane. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra rolnictwa, Kriwoszeina. Bezpośrednią przyczyną tego przesilenia ma być klęska Stołypina, poniesiona w Radzie państwa przy obradach nad projektem o zaprowadzenie ziemstw w guberniach zachodnich.

Stołypin oświadczył był wówczas, że jest życzeniem cara, aby przy tych ziemstwach zaprowadzono kurye narodowościowe.

Prawica, która sprzeciwiała się tym kuryom, wysłała do cara deputacyę, która oświadczyła, że prawica jest wprawdzie przeciwną tym kuryom, ale skoro tego car sobie życzy — jak to Stołypin oświadczył — będzie za niemi głosować.

Car odpowiedział, że nigdy nie powiedział, jakoby sobie tego życzył i był zdziwiony tą wiadomością.

Prawica głosowała zatem przeciw zaprowadzeniu kuryi narodowościowych.

Zatarg meksykański.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 20 marca.)

Nowy Jork. Z Meksyku nadchodzą sprzeczne wiadomości. Według jednych Diaz ma być rzeczywiście ciężko chory, według innych zaś, Diaz jest zdrowy i postanowił z całą energią wystąpić przeciw powstańcom i zadać im klęskę, spodziewając się, że będą oni potem skłonniejsi do ustępstw.

W wielu miastach Stanów Zjednoczonych pootwierano formalne biura werbunkowe, celem werbowania ochotników do ewentualnej wyprawy do Meksyku.

O napad na uniwersytet.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 marca.)

Lwów. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano świadka Stanisława Tauera, komisarza policyi, pod którego komendą policya wkroczyła do gmachu uniwersyteckiego 1 lipca. Świadka zaprzysiężono. Zeznaje on, że w dniu 1 lipca od 6 rano pełnił służbę pod uniwersytetem. Dostał polecenie od dyrektora policyi, aby ewentualnym zajściom zapobiedz, a w razie gwałtów w uniwersytecie wkroczyć do gmachu i ująć winnych. Będąc na ulicy, widział grupki młodzieży ruskiej, zdążającej do uniwersytetu. Przyszło ich ponad 300. Dowiedziawszy się, że w uniwersytecie odbywa się wiec nielegalny, a wiedząc, że zwyczajnie po takich wiecach jest awantura, wydał stosowne zarządzenia.

Ledwie policya ustawiła się pod kościołem, usłyszał świadek krzyki w uniwersytecie i równocześnie padł strzał. W tej chwili dał znak, aby policya weszła do uniwersytetu. Nikt go nie wzywał, sam uczynił to z własnej inicyatywy. Gdy wszedł na schody, usłyszał strzały z prawej strony. Nie wiedząc, kto znajduje się w tej stronie, wydał polecenie aby tam wkroczyła policya. Był tam tłum młodzieży ruskiej; ponad tłumem widział wyciągniętą do góry rękę z rewolwerem. Policya miała karabiny, nabite ostremi nabojami. Nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi w razie strzałów w stronę policyi, zawołał: „Proszę nie strzelać, bo inaczej policya użyje broni“.

Świadek nie wie, czy go słyszano, ale strzałów już więcej nie padło. Później spostrzegł od strony korytarza rektorskiego grupę strwożonej młodzieży polskiej, wyglądającej z za węgła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 20 marca.

Obrady Towarzystwa gospodarczego.

Lwów. Dziś rozpoczęły się tu obrady Towarzystwa gospodarczego pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego. Po sprawozdaniu przedłożonem przez dr Lisowieckiego, wywiązała się dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. Kozłowski.

Opozycya Młodoczechów.

Praga. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego Młodoczechów. Sprawozdanie z sytuacyi w Sejmie przedłożył dr Skarda, z sytuacyi w Radzie państwa dr Kramarz.

W dyskusyi jednomyślnie stwierdzono, że stanowisko posłów czeskich wobec rządu nie może być inne, jak tylko opozycyjne.

Strajki.

Tryest. Marynarze okrętów prywatnych rozpoczęli dziś strajk.

Trzęsienie ziemi.

Marmarosz Sziget. W nocy z soboty na niedzielę odczuto w tutejszej okolicy czterokrotne trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak żadnej szkody. W wielu miejscowościach ludność przepędziła noc pod gołem niebem.

Ustępstwa Chin.

Londyn. „Times“ donosi z Pekinu: Rząd chiński wczoraj wręczył odpowiedź na ostatnią notę rosyjską. Odpowiedz zredagowana w duchu przyjacielskim i pojednawczym, przyznaje Rosyi prawo zamianowania konsula w Kobdo, przyznaje rosyjskim poddanym prawo wolnego handlu w Mongolii i innych okolicach, położonych poza „wielkim murem“, oraz na północy i na południu od wzgórzy Tien-Szan.

Co do importu herbaty chinskiej z Rosyi, oświadczają Chiny, że podług istniejącej ustawy, herbata jest własnym produktem Chin i nie można jej wprowadzać napowrót do Chin, w celu sprzedania.

Japonia a Chiny.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga:

Wedle wiadomości z Tokio, rząd japoński ma się zwrócić do Chin o wydzierżawienie półwyspu Kwantung i południowej Mandżuryi. Rokowania rozpoczną się po przybyciu do Pekinu ambasadora japońskiego. Japonia mobilizuje 10 pułków, które odejdą do Mandżuryi.

Bułgarska Akademia umiejętności.

Sofia. Założony w roku 1869 Związek literatów w Braili przekształcony został wczoraj w Akademię umiejętności. W uroczystości wzięła udział para królewska, minister oświaty i inni dygnitarze. Nowa Akademia posiadać będzie 3 oddziały z 45 członków. Prezydentem wybrano Geszowa.

Burzliwi winiarze.

Ay. (Francya nad Marną). Związek syndykatów winiarzy uchwalił wczoraj, po bardzo burzliwej dyskusyi, przeszkodzić dojściu do skutku ustawy o przyłączeniu okolic winnych Aube do Szampanii, ewentualnie zagrozić odmówieniem płacenia podatków.

Zamordowanie uczonego.

Tripolis. Z Derna nadeszła wiadomość, że członek ekspedycyi amerykańskiej, archeolog, dr Lacue, został zamordowany.

Walki w Maroku.

Tanger. (Biuro Reutera). Nadeszły tu listy z Alkassar, donoszące, że mehallę (armię) sułtana silnie atakują szczepy powstańcze, które otrzymały świeże zasiłki. Berberowie splądrowali miasto Sefru.

Rewolucya w Paragwaju.

Buenos Aires. Jak donoszą dzienniki, wojska rządowe w Paragwaju pobiły rewolucyonistów; 300 ludzi miało stracić życie lub odnieść rany.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu hr. Stanisława Badeniego.

Konstantynopol. Sułtan zupełnie już wyzdrowiał.

Konstantynopol. Turecko-bułgarska prowizoryczna umowa handlowa została sankcyonowaną.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 marca.

Podziękowanie straży pożarnej za uchwalony przez Radę miejską nowy etat. W niedzielę w południe złożył korpus krakowskiej miejskiej straży pożarnej podziękowanie prezydentowi miasta Krakowa, dr Leo, za przeprowadzenie uchwały Rady miasta w sprawie pomnożenia i regulacyi etatu. Imieniem całego korpusu przemówił naczelnik straży p. Feliks Nowotny, który podniósł życzliwość prezydenta miasta i Rady dla krakowskiej straży pożarnej. Prezydent Leo dał wyraz swego zapowolenia z działalności straży pożarnej i zapewnił zebranych o swojej dla nich życzliwości. Następnie deputacya straży złożyła podziękowanie wiceprezydentowi dr. Henrykowi Szarskiemu, wiceprezydentowi Józefowi Saremu, oraz dyrektorowi magistratu i naczelnikowi wydziału pierwszego. Również złożył naczelnik straży pożarnej serdeczne podziękowanie imieniem całego korpusu straży długoletniemu delegatowi Rady miasta dla straży pożarnej p. Suskiemu, który referował sprawę tę na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Przebity sztyletem. W sobotę wieczór zgłosił się na stacyę ratunkową 24-letni Piotr Maj, czeladnik ślusarski, którego napadli nieznani mężczyźni i zadali mu głęboką ranę sztyletem w piersi. Ciężko rannego po opatrzeniu odwiozło pogotowie ratunkowe do domu.

Morderstwa w Berlinie. Z Berlina telegrafują: W nocy z soboty na niedzielę popełniono tu trzy krwawe morderstwa. W dwóch wypadkach sprawców nie ujęto; w obu wypadkach padły ofiarą morderców prostytutki, które zamordowano w ich mieszkaniach, a następnie obrabowano. W trzecim wypadku chodziło o zabójstwo. Kobieta, nazwiskiem Bald, zabiła swego męża, który wrócił pijany do domu. W czasie kłótni Baldowa rzuciła na męża lampą i trafiła go w głowę tak nieszczęśliwie, że wkrótce zmarł.

Szpieg angielski. Telegram z Hamburga donosi, że został tam uwięziony pewien Anglik, który od kilku miesięcy jeździł nieustannie pomiędzy Hamburgiem a Bremerhafen i zbierał daty o zbudowanych już i będących w budowie okrętach niemieckich. Z owym Anglikiem uwięzieni zostali dwaj funkcyonaryusze warsztatów okrętowych w Hamburgu. Uwięziony Anglik twierdzi, że interesuje się sprawami marynarki i robił notatki dla prywatnego użytku. Znalezione przy nim zapiski są bez znaczenia, ale policya podejrzywa, że ważne dokumenty zostały może już wysłane do Londynu przed aresztowaniem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Kazimierz Wydrychiewicz

c. k. notaryusz w Suchy

przeżywszy lat 50, po uciążliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie 19 marca 1911 r.

Eksportacya zwłok z kościoła św. Łazarza na dworzec kolejowy w Krakowie odejdzie się dnia 21 marca 1911 r. o godzinie 10 rano.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kaplicy kolejowej w Nowym Sączu we środę dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano, poczem nastąpi przeniesienie zwłok z dworca kolejowego na cmentarz w Nowym Sączu.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na te obrzędy.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Berta Rosner
Edward Spassmacher
zaręczeni.
Biała-Bielsko. Marzec 1911 Podgórze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·60. Akcye austr. zakł. kred. 664·75. Akcye węg. zakł. kred. 859·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 631·—. Akcye Bankvereinu 557·—. Akcye Länderbanku 534·—. Akcye kolei państwowych 755·—. Lombardy 113·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 351·—. Alpiny 819·—. Rima-Muranyi 683·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2644·— Losy tureckie 258·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 20 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·37. Tow dyskontowe 187·87
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 marca.
4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·—; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·65 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 447·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 281·— rb.; Lilpop 132·— rb.; Rudzki 837·50; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 282·— rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 330·—; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 marca. — Targ zbożowy
Pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70; pszenica na maj 11·46 do 11·47; pszenica na październik 10·82 do 10·83; żyto na kwiecień 8·16 do 8·17; żyto na październik 8·01 do 8·02; owies na kwiecień 8·59 do 8·60; owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 5·06 do 5·07; kukurudza na lipiec 5·83 do 5·84; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, chłodno, pochmurno.

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi poszukuje posady. Adres: **Kandydat notaryalny** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu inser. 2438 1 5

Dobrze idąca piekarnia

wr... ze sklepem, w domu murowanym w Spytkowicach obok Zatora, przy nader korzystnych warunkach zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia Wojciech Pasternak, piekarz, Spytkowice obok Zatora. 2436 1 3

Do sprzedania

kredens średni z płytą, 2 łóżka staroniemieckie, różne szafy, biurka większe, komoda, kanapy, kredens kuchenny, lodownia pokojowa większa, lampy różne, kilka maszyn do szycia, wanna, parawany, wózek dziecięcy, skrzypce lepsze, stoły, cytra, samowar i różne inne rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 2429 1 9

Słuchacz filozofii

(matematyk) udziela lekcyj matem., fizyki, łaciny w zakresie kursu gimn. Adres: Uniw. Jagiell. J. W. Nr. 204. 2428 1 3

Umieścimy: leśniczych, leśnych, ekonomów, stelmachów, kredensowych, polowych, handlowców. Agencya „Helios" Śniatyń. 2422

W Zakopanem

do sprzedania willa, prawie nowa, dachówką kryta, przy ulicy Chramcówki, blisko dworca kolejowego. Wiadomość i adres: Willa Laura, Chramcówki, Zakopane. 1338

Zdolny pomocnik biurowy

prawnik z egzaminem państwowym, lat 27, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w kantorze, domu handlowym lub zakładzie przemysłowym. W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod adresem: **Pomocnik biurowy** poste rest. **Kraków.** 2427 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 55 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Już zniżyła ceny nabiału Mleczarnia Grodkowicka

w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 5.

Dostawa do domów na żądanie. Sprzedaje mleko, masło deserowe i kuchenne, oraz ser „Krowenthaler" i inny. 2430 1 5

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 1387 14 0

Wapno 4-letnie

około 12 m.³, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Łobzowska l. 15. 2301 3 3

Biuro Nauczycielskie

„Z. Jasińskiej"

Warszawa, Włodzimierska 19, tel. 191-44,

poleca: nauczycielki, bony, freblanki, zarządzające, ochroniarki, gospodynie, panny służące. — Angielki, Francuzki, Niemki sprowadza z własnych biur z zagranicy. 2263 2 2

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry**, 53, Boulevard St. Martin, Paris. 168 24 36

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

1555 **Skład główny** 10 20

Apteka pod „Białym Orłem" Kraków, Rynek A-B., Nr. 45.

Wiosna 1911. Wiosna 1911.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Nowości w wełnie, jedwabiach! Gotowe okrycia, kostyumy, paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 2231 5 88 Próby franco na żądanie!

Czyszczenie okien!

Posadzek, zapuszczanie i froterowanie tychże, wykonywa zakład czyszczenia

„ARTUR"

Ceny niskie. Ludzie fachowi. — Adres: **ul. Gołębia l. 16.** 2434

Do sprzedania

z powodu wyjazdu urządzenie pokoju jadalnego. Ul. Długa 50, I p., na prawo, do 1 kwietnia. 148 1 3

Związek ochrony browarów Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w Krakowie, ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **sekretarza**, do objęcia z dniem 1 kwietnia 1911 roku.

Wymagane jest wykształcenie uniwersyteckie; pożądana znajomość przemysłu browarniczego. Pensya roczna 5000 koron.

Wiadomości bliższych udziela p. L. Kaden we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 7, II p., dokąd też wnosić należy udokumentowane podania. 2445 1 4

W Zakopanem

do wynajęcia na cały sezon 1911 r. **Willa nowa**, oddalona 1 1/2 klm. od dworca kolejowego, ogrodzona, z trawnikiem dookoła, tuż nad wysokim brzegiem Dunajca położona, składająca się z trzech pokoi, kuchni, sionki, osobnego pokoju z piecem kuchennym, wozowni i stajni. Wiadomości udzieli kancelarya **Dra Fr. Bardla w Krakowie**, Mały Rynek 1. 2425

Panna

inteligentna, poszukuje zajęcia w sklepie, kwiaciarni lub mleczarni, albo na wsi do wyręczenia w gospodarstwie. Zgłoszenia pod **M. W.** poste rest. **Kraków.** 2380

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12 FLORYAŃSKA 2. PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 22 0

Dobra kucharka

z dłuższemi świadectwami, potrzebna od 1 kwietnia b. r. — Zgłaszać się do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, pl. WW. Świętych l. 1. 2401 3 3

Praktykanta

który bezbłędnie pisze po niemiecku, przyjmie dom handlowy **S. Binzer, Kraków**, Kolejowa 7. 2311 3 3

Pożyczki

dla P. T. urzędników, w ogólności profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży i straży skarb. od nadstr. za kondyktem i bez, załatwia informacye w sprawie ubezpieczenia życia, udzieli: Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 1989 7 11

L. cz. Nc. I. 10/11. 2440

2

Licytacya.

Dnia 5 kwietnia 1911 r. o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w Sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu w drodze publicznej dobrowolnej licytacyi realność lwh. 1185 w Czarnym Dunajcu Henryka Pacanowera i Zygmunta Stottera dotąd własna, składająca się z obszernego piętrowego murowanego budynku, frontem do rynku obróconego, tudzież z mniejszego budynku parterowego drewnianego i z obszernego ogrodu.

Cena wywołania wynosi 32 tysiące koron, którą nabywca złożyć musi do sześciu miesięcy.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności, zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży.

C. k. Sąd powiatowy w Czarny Dunajcu Oddział I.,

dnia 7 marca 1911.



173 12 11

SZKOŁA KROJU I SZYCIA

Wandy Włoszczyńskiej

b. uczennicy prof. K. Lewańskiego w Warszawie, dyplomowana przez Paryską Akademię Umiejętności (system franc. i ang.) oraz

Pracownia sukien i kostyumów damskich

pod firmą **„WANDA"**

pod osobistem kierownictwem, wykonanie wykwintne i punktualne, krój franc. i angiel.

Kraków, ulica Karmelicka l. 16 I. p. 2229 2 6

Cegielnie

Fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

Inżynier Roman Z. Ciesielski

Kraków, ulica Garncarska l. 14.

198 **Telefon Nr. 1079.** 13 0

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 4 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Suknie wizytowe i spacerowe, kostyumy i paltoty damskie

o jak najlepszem wykończeniu i fasonie, poleca

WIKTOR BROMOWICZ

1878 9 10

Kraków, ul. Szczepańska 1. Duży wybór w bluzkach i halkach.

Najpiękniejsze i najtańsze

Drzewa owocowe!

krzewy i drzewa ozdobne do parków, rośliny na żywopłoty, oraz wszelkie flance leśne, nasiona drzew leśnych o najwyższej sile kiełkowania — poleca

Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion w Zassowie pod Czarną (Galicya).

2295 3 5

Dr med. dentysta

potrzebny do kilkumiesięcznego zastępstwa we Lwowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **L. 2400.** 2400 2 2

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 23 48

Inżynier Wiktor Skołyszewski

Kraków, ul. św. Jana l. 14 I. p.

Adres mieszkania: Kraków, Podzamcze 26 I. p.

rządowo upoważniony geometra cywilny, inż. kultury, leśnik z akadem. wykształceniem; przeprowadza podziały i pomiary gruntów, nowe zdjęcia dla regulacyi miast, niwelacye, plany bud. wodociągów i kanalizacyi, urządzenia gospodarczoleśne i t. d.

2262 2 0

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM"

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 31 30

Fortepian

czarny, krótki, w dobrym stanie, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Wiadomość: ul. Zyblikiewicza 16, parter, na prawo. 2331 3 3

Zdolna kucharka

poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Wolałaby na prowincyi lub do wyższego domu. Ul. Dolnych Młynów 7, u stolarza. 2370 3 3

Stoły marmurowe

automat muzyczny, krzesła politurowane, stoły i krzesła ogrodowe, lustra, kanapki i t. p. są tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Mostowa 12 u Antoniego Tylki. 2347 3 4

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka 13,

poszukuje zupełnie uzdolnionych

krawców damskich.

2349 3 3

Dwóch chłopców

poszukuje do nauki malarskiej Zakład art.-malarski **Jana Kuski w Limanowej.** 2226 6 6

Kandydat adwokatury

katolik, z odbytą praktyką sądową i kilkuletnią adwokacką, mogący prowadzić kancelaryę samoistnie, przyjmie posadę od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia pod **„Koncypient 2326"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2326 3 3

Z powodu wyjazdu

meble i rzeczy do sprzedania. Plac Matejki l. 1, I p., Nr 3. 2314 3 3

Pięć pokoi

na parterze, Gołębia l. 5, na biura lub spokojny interes od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość: Długa l. 10, I p., u p. Girtlera. 2250 5 5

Sklep ewent. na biuro lub skład do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. św. Krzyża 5. 2313 5 0

Kompletna sypialnia i jadalnia

w stylu barokowym, z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Zyblikiewicza 16, parter, na prawo. 2405 2 2

Starszy profesor

przygotowuje do egzaminu dojrzałości z gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego i egzaminów wydziałowych. — Wiadomość: **„2864"** poste restante **Kraków.** 2351 2 2

Do biura fabrycznego potrzebny samodzielny 2365 2 3

korespondent polsko-niemiecki

biegły w stenografii i w pisaniu na maszynie. Oferty własnoręczne z odpisem świadectw pod **B. S. 1850** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Sławkowska 2.

W Królestwie

niedaleko granicy, paręset dębów do sprzedania. Znakomity materyał stolarski i budowlany. — Oferty tylko listowne z podaniem cen i warunków. Adres: dla p. A. D., Kraków, ul. Floryańska 15, u pp. Wiszniewskich. 2364 2 2

Pierwszorzędna galicyjska fabryka powozów, wózków i sani

Władysława Siwińskiego

w Stanisławowie,

zaszczycona protektoratem Wysokiego Wydziału krajowego, odznaczona najwyższemi nagrodami na wystawach krajowych — rozszerzywszy swoje warsztaty przez wprowadzenie maszyn, zamierza otworzyć skład swoich wyrobów w Krakowie i **poszukuje w tym celu odbiorcy towarów w komis.** — Kaucya wymagana. Oferty proszę wnosić do 15-go kwietnia 1911. — Adres: W. Siwiński, Stanisławów, fabryka powozów. 2374 3 7

Masło

naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 11·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka 1/2 masła 1/2 miodu za 9·40 kor. opłatnie. 2388 2 10

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 188 29 30

Ichtiomentol.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą. : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze l. 6.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.